Nr 96. Kraków, Wtorek 28 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 . 20 .
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 . —
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczed. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczya, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie: Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckman. — W Wiedniu Herman Goldschmied [illegible], I. Wollzeile 3, M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Générale de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skompilikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Zapowiedź ustąpienia Montecuccolego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, główny autor i rzecznik nowego austryackiego planu flotowego nie doczeka się już na stanowisku swojem zrealizowania tego planu. Stanowisko komendanta floty, admirała hr. Montecuccolego zachwiało się w chwili, w której był już bliskim odniesienia pełnego sukcesu, w której w nagrodę za swoją gorliwą pracę w tym kierunku, za obarczenie Austro-Węgier nowemi olbrzymiemi ciężarami, miał otrzymać urząd i tytuł ministra marynarki. On sam to sprawił, on sam spowodował zachwianie się swej pozycyi urzędowej, przekraczając znacznie zakres swoich kompetencyi, co w państwie konstytucyjnem cierpianem być nie powinno.

Zawarta przez niego z węgierskim ministrem handlu umowa co do rozdziału dostaw dla projektowanych okrętów, narusza nietylko prawa austryackiej delegacyi, ponieważ zawarta została bez jej zezwolenia, a nawet bez jej wiedzy, lecz nadto sprzeciwia się postanowieniom ugody handlowo-cłowej między Austryą i Węgrami z roku 1906. Ugoda ta uregulowała wreszcie sporną poprzednio kwestyę dostaw obu części monarchii dla wspólnych instytucyj w ten sposób, że wszelkie dostawy wojskowe mają także być rozdzielane według klucza obustronnych świadczeń na wspólne cele, a więc w wymiarze 36·4 procent na Węgry, a 63·6 na Austryę. W razie zaś, gdyby jedna z obu części monarchii danego przedmiotu dostawy nie produkowała, a zatem dostarczyć go nie mogła, ma ona otrzymać odpowiedni ekwiwalent w innym przedmiocie dostawy, lecz tego samego, względnie pokrewnego rodzaju.

Węgrom, jak wiadomo, przyznano budowę jednego dreadnoughta, a nadto mają one otrzymać odpowiednią do ich kwoty część dostaw innych. Ponieważ atoli przemysł żelazny Węgier nie wytwarza płyt pancernych, komendant marynarki hr. Montecuccoli w umowie z dnia 31 stycznia przyznał węgierskiemu ministrowi handlu, jako ekwiwalent, znacznie większą dostawę amunicyi dla dreadnoughtów, niż, według klucza ugody z roku 1906, przypadać im powinno. W cyfrach sprawa ta tak się przedstawia: Ogólna kwota, przeznaczona z nowych kredytów na amunicyę dla dreadnoughtów, wynosi 41 mil. koron. Według ugody z roku 1906 należałoby więc zamówić amunicyi w fabrykach węgierskich za 15 mil. koron, w austryackich za 26 milionów. Tymczasem naczelna komenda marynarki w zawartej samowolnie z Węgrami umowie, przydzieliła im z tej kwoty dostawę wysokości 31 mil. koron, dla Austryi zarezerwowała zaś zaledwie dostawę wysokości 10 milionów, czyli o 16 milionów niższa, niż się przemysłowi austryackiemu faktycznie należała. — Jest to pokrzywdzenie dotyczącego przemysłu austryackiego tem większe, ponieważ obejmuje on 21 fabryk, zatrudniających 30.000 robotników, podczas gdy na Węgrzech istnieje fabryk amunicyi tylko pięć, zatrudniających razem około 10.000 robotników.

W delegacyi austryackiej słusznie więc nie uznano tej umowy i to nietylko ze względu na interesy przemysłu austryackiego, lecz także z tej przyczyny, że nie zgadza się ona z postanowieniami ugody z roku 1906. W delegacyi austryackiej panuje zdanie, że naboje i kapsle nabojowe nie są ani tym samym rodzajem produkcyi przemysłowej, co płyty pancerne, ani nawet pokrewnym, a tymczasem, według ugody, Węgry rekompensatę za brak płyt pancernych tylko z tego samego rodzaju produkcyi otrzymaćby mogły.

Delegacya austryacka zatem stanowczo odmawia uznania umowie, zawartej przez hr. Montecuccolego, a na tem samem stanowisku stanął także austryacki minister handlu dr Weiskirchner imieniem rządu austryackiego. W protokole, przez niego podpisanym, wyrażono wprawdzie życzenie dalszych układów z Węgrami co do rozdziału dostaw, lecz w każdym razie na tej podstawie, obranej przez hr. Montecuccolego.

Natomiast delegacya węgierska od owej ugody odstąpić nie chce i uważa ją za prawomocną oraz obowiązującą.

Z dylematu tego trudno też będzie znaleźć inną drogę wyjścia, jak tylko ustąpienie hr. Montecuccolego. Jeśli atoli Węgry, mimo to, obstawać będą przy uzyskanem od niego przyrzeczeniu, łatwo powstać stąd może poważny zatarg polityczny między obu częściami monarchii. Prasa wiedeńska atakuje także ministra dra Weiskirchnera, zarzucając mu, że zawczasu nie wystąpił przeciwko umowie hr. Montecuccolego.

(Tel. „N. Reformy".)

Budapeszt, 28 lutego.

Wczorajsza dyskusya, przeprowadzona w delegacyi austryackiej i węgierskiej, zaostrzyła tylko konflikt, jaki wybuchł w sprawie dostaw wojskowych. Położenie komendanta marynarki hr. Montecuccolego i austryackiego ministra handlu, Weiskirchnera, uważają wobec tego za bardzo trudne. Do zaostrzenia się konfliktu przyczyniły się też w znacznej mierze zupełnie sprzeczne oświadczenia, złożone wczoraj przez zastępców komendanta marynarki w delegacyi austryackiej i węgierskiej.

Podczas gdy w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej oświadczył w imieniu hr. Montecuccolego, kapitan Chmielarz, że umowa, zawarta w r. 1910 z Węgrami nie ma charakteru obowiązującego i może uledz zmianie, to kapitan Lukich oświadczył równocześnie w delegacyi węgierskiej, że umowa ta ma nietylko znaczenie zasadnicze, lecz i obowiązujące.

Po stronie austryackiej obstają bezwarunkowo przy tem, że umowa z 31 stycznia r. 1910 nie jest ważną, a jedynie obowiązującą w sprawie dostaw wojskowych jest umowa z r. 1906.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Paryż, 28 lutego.

Załatwienie przesilenia gabinetowego natrafia dotąd na trudności. Pismo Brianda, uzasadniające dymisyę, zrobiło w parlamencie wielkie wrażenie.

Briand oświadczył, że chciał stworzyć unię wszystkich republikanów, co mu się jednak nie udało z powodu intryg pewnych grup parlamentu. Tak samo nie udało się mu wprowadzić polityki na drogę uspokojenia, tolerancyi i szacunku wobec wszystkich wyznań, Briand nie chciał atoli przez nędzne tranzakcye podtrzymywać sztucznie życia swego gabinetu i dlatego podał się do dymisyi.

Briand uczynił to dlatego, ponieważ ma nadzieję, że inny gabinet, z innym szefem, będzie szczęśliwszym w tych samych usiłowaniach.

Dziś uważają za najpoważniejszego kandydata na szefa gabinetu, Monisa, byłego ministra sprawiedliwości w gabinecie Combesa. Były minister Vallée wchodzi tu również w kombinacyę. Natomiast kombinacya z Delcassém traci na prawdopodobieństwie. Tak samo powołanie Milleranda nie jest prawdopodobne, zwłaszcza obecnie, gdy na porządku dziennym Izby deputowanych stanie wkrótce dyskusya nad różnemi niewłaściwościami przy likwidacyi dóbr kościelnych, w którą to aferę jest zawikłany także Millerand.

Millerand mógłby walczyć z największym odiamem partyi socyalistycznej, która go nazywa „odszczepieńcem". Ponadto zarzucają mu zbyt wielkie sympatye dla Niemiec i przypominają, że ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Münster, proponował swego czasu cesarzowi Wilhelmowi, aby mu udzielił dekoracyi. Cesarz odrzucił tę propozycyę, oświadczając: „Nie dekoruję żadnego socyalisty". W kilka lat później dał ks. Bülow Millerandowi niejako publiczną satysfakcyę w parlamencie niemieckim, stawiając go za wzór socyalistom niemieckim, przyczem odczytał jego charakterystykę, nadesłaną przez ks. Münstera.

Wiele prawdopodobieństwa ma pogłoska o powołaniu Ribota na ministra spraw zagranicznych. Ribot ma blizko 70 i jest jedną z najwybitniejszych postaci w polityce francuskiej. Ribot uchodzi też za najpoważniejszego kandydata na prezydenta republiki przy najbliższych wyborach w roku 1913.

Ribot był w roku 1890 — 1893 ministrem spraw zagranicznych i jest twórcą przymierza francusko-rosyjskiego, oraz zwolennikiem zbliżenia Francyi do Anglii.

Z zaboru pruskiego.

(Prusy, Watykan a sprawy polskie. — Szpieg ocalony. — Pastor Henzel.)

Cesarz Wilhelm w tym roku nie pojedzie do Rzymu, ażeby nie sprawić przykrości Watykanowi i stronnictwu centrum w Niemczech. Na uroczystości jubileuszowe włoskie wysyła on tylko swego syna, następcę tronu, co już znacznie mniejsze ma polityczne znaczenie, niż gdyby sam pojechał. Nie ulega wątpliwości, że Watykan bardzo wdzięczny za to będzie, i że w kwestyach modernizmu okaże się dla Niemiec jeszcze łagodniejszym, niż dotychczas. Lecz tak samo za rzecz pewną uważać można, że to przywrócenie najściślejszej harmonii między Kuryą rzymską a rządem pruskim odbije się w sposób dla nas przykry na kościelno-politycznej sytuacyi ludności polskiej w zaborze pruskim.

Właściwie już zaszedł fakt, który uważaćby można za przygrywkę do ewentualnych następstw przywrócenia zgody między Watykanem a Prusami. Jak już donosiliśmy, także ostatnie „motu proprio" papieża, zabraniające księżom brania udziału w pracach politycznych i społecznych — dla Niemiec również znacznie ograniczono, bo zezwolono na różne wyjątki. Zdaje się jednakże, że ograniczeniem tem nie objęto polskich dzielnic. Jak bowiem dziś donoszą, poznańska władza duchowna zabroniła ks. prob. Kurzawskiemu przyjęcia ofiarowanego mu mandatu poselskiego po śp. ks. Jażdżewskiemu. Od długiego szeregu lat pierwszy to tego rodzaju zakaz, ścieśniający polityczne i obywatelskie prawa duchowieństwa polskiego w zaborze pruskim, to też fakt ten poważne nasuwa refleksye. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że nowym kanonikiem przy katedrze poznańskiej mianowany został Niemiec, ks. prof. Steuer.

Do jakiego cynizmu posuwają się władze pruskie, władze sławionego po całym świecie „Rechtsstaatu", „państwa prawa", wykazuje sprawa owego szpiega pruskiego, przychwyconego na kradzieży listów w skrzynki „Straży" poznańskiej. Otóż niejako w odpowiedzi na opis tego faktu w pismach polskich, zjawiło się urzędowe oświadczenie prezydyum policyi tej treści:

„Prawdą jest, że na odwach policyjny przyprowadzono urzędnika (II kryminalnego), który miał świecić zapałką do listów w skrzynce dra Schrödera. Człowiek ten zaprzecza jednak stanowczo, jakoby postąpił według opisu gazet polskich (sich in der geschilderten Weise vergangen zu haben). W każdym razie nie miał on do tego żadnego zlecenia. Prokuratorya oświadczyła, że nie wystąpi przeciw urzędnikowi, ponieważ nie zachodzi tu żadne przestępstwo. Nawet gdyby człowiek ten miał otwierać znajdującą się na korytarzu skrzynkę i odczytywać adresy, to nie możnaby z tego wywnioskować karygodnego zamiaru (so lasse sich daraus ein dolms nicht konstruiren), o ile listów nie skradziono lub nie otwierano. Przeciw urzędnikowi wdrożono jednak śledztwo dyscyplinarne".

A zatem policya przyznaje, że schwytane indywiduum jest urzędnikiem policyjnym natomiast prokuratorya w dobieraniu się do cudzych listów i w otwieraniu cudzych skrzynek podrobionym kluczem, nie dopatruje się karygodnego czynu! Komentarze zbyteczne. Rezultat wytoczonego temu szpiegowi dochodzenia dyscyplinarnego łatwo przewidzieć. Co najwyżej otrzyma on przestrogę, aby nadal działał ostrożniej i nie dał się przychwycić na gorącym uczynku. Tak się przedstawia „Rechtsstaat" pruski.

Faktem niestety jest, że sekretarz „Straży" poznańskiej, p. dr Schroeder, w niemałej mierze ułatwił policyi i prokuratoryi pruskiej zajęcie takiego obłudnego stanowiska w tej przykrej dla nich sprawie. Zwraca na to uwagę „Gazeta Grudziądzka" z gryzącą wprost ironią. Otóż dr Schroeder przez kilka dni spokojnie przez okienko we drzwiach obserwował szpiega, gdy ten faktycznie listy kradł, a spowodował jego ujęcie w dniu, w którym on listy w skrzynce tylko oglądał a przypadkowo żadnego z nich nie zabrał i nie miał przy sobie.

Inne poznańskie pisma ludowe stwierdziły już, kim jest ten szpieg pruski. Otóż jest to syn dawniejszego lokaja hr. Kwileckiego z Kwilcza, były nauczyciel wiejski Kuszewski. Usunięty z tego zawodu za niemoralne ataki na dzieci szkolne i ukarany za to, przeszedł w służbę policyi politycznej i stał się szpiegiem. Gdyby zastosowano do niego w całej pełni przepisy pruskiego kodeksu karnego, powinien, za otwieranie cudzej skrzynki i kradzież listów, otrzymać co najmniej rok do dwóch więzienia.

Sprawą tą zajęła się już także część prasy niemieckiej. Berlińska „Germania" i „Berliner Tageblatt" domagają się poruszenia tej sprawy w Sejmie pruskim i żądają wyjaśnienia ze strony rządu. Socyalistyczny „Vorwärts" tak się zaś wyraża:

„W ostatnim numerze naszego pisma wzywał Bebel ministra spraw wewnętrznych, Dallwitza, aby — zanim podniesie w sejmie przeciwko socyalnej demokracyi zarzut nakłaniania do nieuczciwości — zrobił z policyi pruskiej „instytut moralności publicznej i zamiłowania do prawdy". Może teraz pan Dallwitz rozpocznie swą działalność oczyszczającą od tego kontrolera skrzynek listowych poznańskiej policyi politycznej".

I my ze swojej strony, w podobnie polscy sprawę tę przedstawimy w sejmie i to należycie ją napiętnujemy.

Hakatyści pruscy w ciągłej żyją trwodze przed „agitacyą polską". W tych dniach pastor Henzel z Prus wschodnich, z tak zwanego Mazowsza pruskiego, wygłosił publiczny wykład, w którym biadał nad skutkami polskiej agitacyi wśród protestanckich Mazurów wschodnio-pruskich. W jaskrawych wprost barwach przedstawia on zręczność, przebiegłość i rzekomą potęgę polskich agitatorów. [illegible] ta część [illegible] ludności państwa pruskiego, dotychczas najwierniejsza dla tronu i państwa, zaczyna objawiać wogóle dla niemczyzny wrogie uczucia narodowo-polskie.

Zyczyćby wypadało, żeby rzeczywiście tak było, lecz niestety tak jeszcze nie jest i pan pastor pod niejednym względem bardzo przesadził. Bo właśnie wśród tych polskich protestantów w Prusach prasa narodowa polska na wielkie jeszcze napotyka trudności i małe dotychczas tylko osiągnęła rezultaty. Lecz hakata nawet tego bardzo się ulękła.

Demonstracye przeciw Bernsteinowi.

Telegram z Paryża, umieszczony w dzisiejszym porannym numerze „Nowej Reformy", donosi, że dalsze wystawianie sztuki H. Bernsteina p. t. „Après moi" zostało przez policyę zabronione. Kameloci królewscy dopięli swego. Urządzali tak długo demonstracye w teatrze i przed teatrem, aż wreszcie władza uznała za stosowne wstrzymać dalsze przedstawienia. Innego sposobu nie było, gdyż niepodobna zapobiedz, ażeby coraz to inni „camelots du Roy" nie kupowali biletów do teatru.

Demonstracye urządzili rojaliści nie przeciwko sztuce „Après moi", której treść znają czytelnicy z „Kroniki paryskiej" sobotniego numeru popołudniowego — ale przeciwko osobie Bernsteina, któremu wypominano, że jest żydem i dezerterem. Poprzednio na innych scenach paryskich pojawiały się często utwory Bernsteina, nie wywołując żadnych protestów, dopiero kiedy pierwsza scena francuska, to jest „Theatre français", zwany także „Komedyą francuską", otworzyła swoje podwoje Bernsteinowi, powstały skandaliczne wprost demonstracye. Kamloci francuscy nie chcieli pozwolić na to, ażeby „żyd i dezerter" zyskał prawo obywatelstwa na tej scenie, która we Francyi jest uwieńczeniem literackiej działalności autora dramatycznego. Wystawienie sztuki w „Komedyi francuskiej" jest marzeniem każdego pisarza dramatycznego we Francyi.

Już na premierze tej sztuki urządzili kamloci krzykliwe demonstracye, które na przedstawieniach następnych przybierały coraz większe rozmiary. W sobotę kamloci, rozstawieni zarówno w sali, jak w lożach i na galeryach, przez cały wieczór urządzali niebywałe awantury. Podczas sceny miłosnej wypuścili kamloci z loży dwa gołębie które w popłochu latały po sali, a demonstranci wydawali dzikie okrzyki. Ażeby się ochronić przed aresztowaniem, zamy-

Trzy sezony teatru krakowskiego.

W przededniu rozpisania konkursu na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie, komisya teatralna powołana do czuwania nad artystyczną stroną teatru krakowskiego, pragnąc Radzie miasta ułatwić dyskusyę i rozwiązanie sprawy teatralnej na nadchodzący okres czasu, przygotowała sprawozdanie z działalności dotychczasowego dzierżawcy teatru, dyr. Ludwika Solskiego, za czas od 15 sierpnia 1908 do końca r. 1910. Okres ten obejmuje półtrzecia sezonu teatralnego, a krytyczny przegląd artystycznego bilansu sceny w tym czasie ułatwia ocenienie działalności dyrekcyi teatru, postulatów i nowych warunków z jakiemi komisya teatralna występuje przed pełną radą miasta z okazyi kończącego się sześciolecia dzierżawy teatru miejskiego przez dyr. Solskiego.

Sprawozdanie komisyi artystycznej na ogół odznacza się tonem krytycznym. Jako resumé pięciu sprawozdań przedkładanych co pół roku Wydziałowi krajowemu, streszcza ono zarówno dodatnie jak i ujemne sądy wydawane każdorazowo przez komisyę, a wypadkowa tych sądów daje wypośrodkowaną opinię, jakiemi postulatami kierować się winna rada miasta przy oddawaniu dzierżawy teatru miejskiego nowemu kandydatowi.

Z początkiem sezonu 1908/9 artystyczny personal teatru składał się z 50 osób, która to liczba pozostała mniej więcej i w następnych latach. Sprawozdanie już w tym roku zapisuje braki w personalu. Scharakteryzowawszy po krótce zalety głównych sił ówczesnego personalu notuje sprawozdawca dotkliwie uczuwać się dający ubytek dwóch takich sił, jak pp. Mielewski i Zelwerowicz, oraz pozyskanie takich sił jak pp. Weychert, Szymborski i p. Barwińska. Repertoar okazuje w tym okresie przewagę obcych nowości (11) przed polskiemi (8). — Na czele polskich nowości kroczy „Noc listopadowa", Wyspiańskiego, po niej „Skiz", Zapolskiej i „Syn królewski" Krechowieckiego, a i reszcie utworów, chociaż słabszym, nie można było odmówić prawa wstępu. Gorzej przedstawiał się repertoar obcy. Obok tak pożądanych noweli jak „2×2=5" Wieda, „Ojciec i syn" Essmanna i „Pani zamku Östrot" Ibsena, było kilka zupełnie niepotrzebnych. — Sprawozdanie podkreśla zaniedbanie Fredry i Blizińskiego, z obcych Szekspira i Szyllera.

Druga połowa sezonu 1908/9 uwzględniła w części postulata sprawozdania na punkcie repertoaru szekspirowskiego, który zagościł na scenie miejskiej przygodnie dzięki występom gościnnym pp. B. Leszczyńskiego i Żelazowskiego. Natomiast z innych żądań nie spełniono żadnego, a w szczególności słusznego postulatu uzupełnienia zdekompletowanego personalu nowemi lepszemi siłami i podniesienia poziomu przedstawień popularnych dla młodzieży. Co do Fredry — pisze sprawozdanie: W kulcie Fredry teatr miejski zajął w tym roku niewątpliwie najostatniejsze miejsce w porównaniu i z własnemi dawnemi latami i z obecnemi wszystkiemi scenami. Daleko bardziej dbała dyrekcya o Słowackiego, przygotowując cały cykl, w skład którego wchodziły: „Lilla Weneda", „Sen srebrny Salomei", „Mazepa", „Balladyna".

Sprawozdanie kończy się wezwaniem, by dyrekcya 1) bezzwłocznie skompletowała personal artystyczny przed rozpoczęciem nowego sezonu, 2) uwzględniła szerzej Blizińskiego i Fredrę, 3) programowo utrzymywała przedstawienia dla młodzieży, 4) odpowiednio wystawiała sztuki Szekspira w zakresie stałego repertoaru.

Sezon 1909/10 przynosi znowu ubytek kilku osób z personalu, między temi dwie nieposledniej miary artystycznej, jak pp. Bończa i Ordon Sosnowska, ale straty te częściowo wynagrodziło pozyskanie p. Jarszewskiej i p. Siemaszki. Repertoar był w tym sezonie cokolwiek staranniejszym i w znacznej mierze uwzględniał żądania komisyi. Dano cykl Słowackiego z udziałem M. Tarasiewicza, z Fredry wznowiono trzy komedye, nadto dzieła Fredry syna i Bałuckiego, z obcych Moliere'a. W repertoarze nowości przywrócono równowagę pomiędzy polską a obcą produkcyą (tu i tam po sześć utworów). Zobaczyliśmy „Sędziów" Wyspiańskiego i „Wielkiego Fryderyka" Nowaczyńskiego, oraz dramaty Przybyszewskiego, Perzyńskiego i Połomickiego. — W obcym repertoarze na czele stała „Judyta" Hebbla i „Gromiwoja" Arystofanesa, komedya Flersa i Caillaveta „Osiołek" i „Lady Frederick" Somerset Maughama. Teatr miejski w pierwszej połowie sezonu trzymał się stale na poważnej wyżynie, odpowiadającej wypadkowej z bardzo wygórowanych idealnych aspiracyj, a mniej świetnych faktycznych warunków krakowskiej sceny.

Druga połowa sezonu 1910 nie przyniosła polepszenia sytuacyi teatru krakowskiego. W personalu nie zaszły na razie żadne zmiany. Dawne luki pozostały, nowe nie powstały. Natomiast gorzej przedstawia się repertoar. Na 18 utworów premierowych, przypadło na polskie 4, na obce 14 dzieł. Repertoar opierał się więc przedewszystkiem na sztukach obcych. Wystawiono „Dzieje Orestesa", „Mandragorę" Machiavelego, „Trylogię dubrownicką" i Björnsona „Gdy młode wino zakwita". — Obok pięknego wystawienia Aischylosa, było niedbałe wystawienie „Komedyi omyłek" Szekspira, a przedstawienia popołudniowe stały na odpowiednim poziomie tak pod względem repertuaru, jak i wykonania.

Sezon 1910 — 11 rozpoczął się pod smutnemi auspicyami. Ubyła w pierwszym rzędzie tak znakomita siła, jak p. Solska, obok niej zaś tak użyteczne siły kobiece, jak pp. Sulima, Jutkiewicz. Na ich miejsce dyrekcya zaangażowała wprawdzie kilka wybitniejszych osób, jak p. Morozowiczówna, Turowiczówna i Ruszczycówna, ale żadna z nich nie zajęła miejsca opróżnionego po p. Solskiej, a zmierzające do tego celu usiłowania dyrekcyi, podjęte na żądanie komisyi, nie doprowadziły i zapewne do końca sezonu nie doprowadzą do konkretnego wyniku. W ciągu sezonu p. Zarzycka, jedna z młodszych sił, przeobraziła się w poważną i cenioną artystkę. W doborze nowych sztuk trwało w dalszym ciągu ilościowe, a co gorsza i jakościowe ubóstwo polskiej literatury i idąca z niem w parze coraz większa obojętność publiczności wobec rodzimego repertuaru. Powodzenia rzetelnego doznała jedna tylko „Panna Maliczewska" Zapolskiej, podczas gdy zarówno „Kamienicznik" p. Bąkowskiego, „Rusałka" p. Krzywoszewskiego, jak wreszcie nawet „Zawisza Czarny" Słowackiego, nie doznały powodzenia. Winę niepowodzenia „Zawiszy Czarnego" przypisuje referent komisyi dr Flach najniesłuszniej dyrekcyi, podczas gdy istotnym powodem tego trudnego do pojęcia faktu, jest brak zupełny treści i akcyi w ponurym dramacie Słowackiego.

Celem poprawienia sytuacyi repertuarowej, komisya teatralna z całym naciskiem domaga się stanowczej i rychłej zmiany na lepsze w tej dziedzinie, zwracając dyrekcyi uwagę na plon obu warszawskich konkursów dramatycznych.

W repertoarze obcych premier bardzo pożądanem było przedstawienie „Pawła I." Mereżkowskiego, dużem powodzeniem cieszył się „Złoty wiek rycerstwa" Marlowe'a, podczas, gdy „A Pippa tańczy", Hauptmanna upadła zupełnie zasłużenie, jako rzecz wystawiona bez wszelkiego rzeczowego uzasadnienia. Lepiej na ogół wyglądały liczne w tym okresie wznowienia jak Fredry „Przyjaciele", Korzeniowskiego „Żydzi", Kisielewskiego „Karykatury", Sarneckiego „Szklana góra", z obcych zaś „Makbet". Artystyczny poziom przedstawień obniżył się w tym okresie; zbyt wielką była liczba przedstawień prowadzonych niedbale od inscenizacyi aż do pamięciowego opanowania tekstu. Przedstawienia popołudniowe, na których poziomie artystycznym komisyi tak bardzo zależy, wykazywały wiele usterek, które z łatwością mógłby usunąć ściślejszy nadzór. Formułując swój ogólny sąd o tym okresie komisya stwierdza, że suma ujemnych momentów jest tym razem większą od dodatnich i że w drugiej połowie sezonu dyrekcya winna postarać się niedobory te wyrównać.

Taki jest w pobieżnym przelocie ton sprawozdania rzeczowego referenta komisyi. Sprawozdanie, jak z powyższego widać, trzymane jest przeważnie w tonie krytycznym, pomimo, że kończy je zawsze wniosek o wypłatę subwencyi krajowej. Że jednak podniesione w tem sprawozdaniu kwestye mają raczej charakter dezyderatów, a nie zarzutów merytorycznych, o tem świadczy konkluzya sprawozdania.

Komisya nabiera przekonania, że stawiając dotychczasowemu dzierżawcy teatru miejskiego, wysokie aczkolwiek słuszne wymagania, niejednokrotnie była z działalności p. Solskiego bardzo zadowoloną, zwykle spokojnie na nią patrzeć mogła, a czasem tylko miała powody do głębszego niezadowolenia

kali od wewnątrz loże, a z przodu umieszczali przyniesione z sobą kraty. Równocześnie przed teatrem tłum demonstrantów wydawał okrzyki przeciwko Bernsteinowi, Briandowi i republice. W piątek uwięziono z tego powodu Leona Daudeta. W sobotę z tłumu ulicznych demonstrantów padł nawet strzał rewolwerowy. Dopiero konnica zdołała rozproszyć tłum, który dążył do biur dziennika „Action Française", redagowanego przez Daudeta, aby mu urządzić owacyę. Nawet krytycy, mający zapatrywania polityczne inne, niż Bernstein, wystąpili przeciwko niemu. Z tego powodu Bernstein wyzwał na pojedynek Leona Daudeta i Gustawa Tery'ego. Znany „camelot du Roy", Lucyan Lacour, siedzący obecnie z powodu zamachu na Brianda w więzieniu „de la Santé" posłał świadków Bernsteinowi. Jednem słowem urządzono przeciwko Bernsteinowi nagonkę, jakiej Paryż dawno już nie widział.

Dla charakterystyki tej nagonki wystarczy przytoczyć następujący szczegół z demonstracyjnych występów. Aktor Le Bargy, grający w „Après moi" rolę bohatera, powiada na scenie: „Tak, jestem tchórzem, a mianowicie [illegible]". Rojaliści biją szalone oklaski i wołają „Prawdę mówi, tylko niech doda: ...dezerterem". W innej scenie powiada aktor: „Czego nie można w życiu naprawić? A kameloci wołają: „Dezercyi". Policyanci wyprowadzają kameletów ze kolei, co idzie bardzo opornie, a reszta demonstrantów urządza piekielny hałas za pomocą trąb automobilowych. Podobnie barbarzyńskie demonstracye nigdy jeszcze nie były urządzane w widowni „Teatru francuskiego", który dla każdego Francuza jest rodzajem „sanctuarium".

Bernstein już po pierwszej demonstracyi przyznał się z całą otwartością do dezercyi. Jak wiadomo, we Francyi wszyscy, zdolni do noszenia broni, służyć muszą dwa lata w armii. Instytucyi jednorocznych ochotników nie ma we Francyi. Otóż Bernstein wysłużył 18 miesięcy i miał za 4 miesiące wyjść z wojska, gdy nagle uciekł z pod chorągwi. Była to lekkomyślna nieopatrzność, kto bowiem wytrwał w szeregach przez 18 miesięcy, mógł jeszcze przetrwać 4 miesiące i to najlżejsze, gdy żołnierz obeznany jest z każdym szczegółem służby.

Bernstein przebywał do r. 1900 w Brukseli. Po ogłoszeniu amnestyi powrócił do Paryża. Z początku — jak sam to przyznaje — dla upozorowania swej dezercyi odgrywał rolę antymilitarysty, obecnie żałuje równie tej roli, jak dezercyi. Zresztą, powróciwszy z Brukseli, stawił się w Paryżu przed władzą wojskową i pełnił dodatkowo przez miesiąc służbę wojskową. Sprawa została w zupełności załatwiona i właściwie nie można mówić o dezercyi. Ale rojaliści i antysemici powiadają z zimną krwią: „Bernstein przekupstwem zapewnił sobie bezkarność". Co można odpowiedzieć na taką obrazę, dotykającą przedewszystkiem władze wojskowe?

Ale tym ludziom nie chodzi ani o logikę, ani o prawdziwość. Postanowili udaremnić przedstawienia sztuki Bernsteina w „Théâtre Francais" i dopięli celu.

Demonstracye w teatrach paryskich, ale nie tak brutalne, nie są zresztą nowością. W marcu 1861 r. podczas przedstawienia „Tannhäusera" w operze, publiczność śmiechem i okrzykami demonstrowała przeciwko muzyce Wagnera. W r. 1856 podczas premiery sztuki „Guillery" publiczność demonstrowała przeciwko jej autorowi Aboutowi, który swojemi satyrami porobił sobie mnóstwo wrogów. Na premierze drugiej sztuki tego autora p. t. „Gaetana" w styczniu 1862 r. demonstrowali studenci w sposób hałaśliwy. Po trzeciem przedstawieniu sztukę zdjęto z repertuaru. W r. 1865 odbywały się w Teatrze Francuskim demonstracye przeciwko sztuce Goncourtów p. t. „Henriette Maréchal". Sztuki nie chciała przepuścić cenzura, która ustąpiła dopiero wobec życzenia dworu, a mianowicie ks. Matyldy. Demonstrowano wtedy przeciwko protekcyi. Pamiętnemi są demonstracye, które wywołała sztuka Wiktoryna Sardou „Rabagas" w roku 1872. Rabagas, karykatura Gambetty, oburzył stronników i wielbicieli tego męża stanu, którzy na kilku przedstawieniach urządzili demonstracye.

Hr. Ignacy Milewski wobec szlachty rosyjskiej.

Na odbywającym się obecnie w Petersburgu zjeździe dorocznym szlachty rosyjskiej zaszedł dnia 26 b. m. zupełnie nieprawdopodobny wypadek. Oto osławiony hr. Ignacy Korwin Milewski, którego ostatnią broszurą w sprawie stosunku polskiej szlachty na Litwie do sprawy polskiej zajmowaliśmy się niedawno, uznał za potrzebne z ideami swojemi zwrócić się do zjazdu tych największych reakcyonistów rosyjskich, aby ich prosić o pomoc w sprawie ich urzeczywistnienia.

Przemówienie hr. Milewskiego poprzedził przewodniczący zjazdu Uszakow wstępem, w którym powiedział:

„Rozdana już została broszura hr. Korwin Milewskiego, w której wywodzi on, że szlachta litewska gotowa jest raz na zawsze i wiernopoddańczo złączyć swoje losy z losami monarchii rosyjskiej [illegible] rosyjskim i wspólnej ojczyźnie. Inicyatywę do tego ruchu dał hrabia Korwin Milewski, który też natychmiast sam głos zabierze".

Dalej mówił Uszakow w te słowa:

„Nic nie szkodzi, że na razie jest on sam jeden. Ważnem jest, że znalazł się przynajmniej jeden człowiek, który odważa się powiedzieć głośno to, co inni w cichości myślą. Wszyscy wiedzą, jak trudno [illegible] politycznemu. W tak trudnem położeniu byli zawsze głosiciele nowych idei. W roku 1413 ogłoszoną została unia Litwy z Polską. W r. 1913 przypada [illegible] Romanowych i w tym też roku doszliśmy do możliwości zjednoczenia szlachty litewskiej z rosyjską".

Dalszy przebieg posiedzenia w ten sposób przedstawia sprawozdawca „Nowego Wremieni", [illegible]:

Na trybunę wchodzi hrabia Ignacy Korwin Milewski, barczysty, średniego wzrostu, siwy starzec, typowy polski hrabia. Oświadcza on, [illegible] śmierci. Nie jest on bowiem sam. [illegible] szlachty litewskiej, która przeszło 500 lat siedzi na swojej ziemi, i która przez 300 lat walczyła przeciw Polsce od 130 zaś lat należy do wielkiego imperyum rosyjskiego. „Ani my — powiada mówca — ani dzieci nasze nie jesteśmy temu winni, że nas uważają za obcoplemieńców, podczas, gdy my jesteśmy ciałem i krwią waszą, braćmi waszymi". (Frenetyczne oklaski). Mowca ciągnie dalej: [illegible] państwa rosyjskiego. [illegible] Wszyscy prawie zgadzają się na to. Cóż jednak temu przeszkadza? Oto to, że wrogowie nasi rozpuszczają pogłoski, iż [illegible] religię, kulturę i języka.

Mowca kończy prośbą, aby szlachta rosyjska oświadczyła, iż pogłoski te są nieprawdziwe i aby mu dopomogła w tem trudnem jego dziele. Grzmot oklasków. Drugi przewodniczący zjazdu Bobrinskij proponuje, aby na mowę hrabiego Milewskiego natychmiast odpowiedzieć rezolucyą. [illegible]

Następnie hr. Bobrinskij odczytuje rezolucyę, którą jednogłośnie zebrani uchwalają:

Rezolucya ta brzmi:

„Zjazd, wysłuchawszy oświadczenia hr. Milewskiego i witając z radością nowy prąd wśród szlachty litewskiej, wyraża nadzieję, że cała szlachta Północno-zachodniego kraju, zachowując swój język, swoją wiarę i swoją kulturę w rodzinnem i wogóle w prywatnem życiu, wyrazi nieodwołalne swoje postanowienie nie tylko dochować wierności monarchicznym i konserwatywnym zasadom, ale także, posłuszna wezwaniom dwóch z kolei rosyjskich imperatorów, uzna za swoją ojczyznę nie Polskę, ale Rosyę". —

Jeszcze raz zebranie urządziło hr. Milewskiemu gorącą owacyę, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

We wszystkich trzech zasadniczych punktach, decydujących o należytem kierownictwie teatru, mianowicie o jakości personalu, repertoarze i inscenizacyi, komisya może powiedzieć więcej dobrego, niż złego. Najwięcej zastrzeżeń uczynićby można na punkcie personalu, który w całości dzięki talentowi kilku pierwszorzędnych jednostek, dawał zespół może niekompletny zupełnie, ale porządny, doskonale zestrojony. Komisya wytykając częste na początku omawianych sezonów ubytki, usprawiedliwia je częściowo wrodzoną u artystów skłonnością do zmiany miejsca pobytu i działalności, z drugiej strony zaś tem, że Kraków, jako miasto mniejsze, nie jest dla wybitnych talentów dostateczną atrakcyą i nie może im zapewnić wymaganych na pewnym poziomie warunków finansowych. Dobre chęci dyrekcyi były w tym kierunku widoczne, a jeżeli skutek nie zawsze dopisał, to rozwiązanie tego problemu leży po za sferą możności dyrektora.

Odnośnie do repertoaru, wytykając częste omyłki i błędy dyrekcyi, komisya stwierdza jednak, że takie przedsięwzięcia repertuarowe jak wystawienie „Nocy listopadowej", „Dziejów Orestesa", „Judyty" lub „Elektry", cyklu Słowackiego, — „Pawła I" — my dodalibyśmy tu jeszcze „Cara Samozwańca" i „Fryderyka Wielkiego" — były zaszczytnemi świadectwami usiłowań dyrekcyi. Reżyserya przedstawień, o ile p. Solski niemi kierować mógł czy też chciał, była stwierdzeniem uznanych już znakomitych jego zdolności w tej dziedzinie pracy dyrektorskiej, w której w łatwiejszych wypadkach skutecznie dopomagali mu pp. Jednowski, Stanisławski i Węgrzyn M.

Ogólny pogląd komisyi streszcza się w określeniu, że teatr miejski w oznaczonym okresie, nie zadawalając wszystkich słusznych wymagań komisyi, a zapewne i najbardziej kulturalnych kół społeczeństwa, stał na wyżynie godnej rzeczywistego szacunku i miał go też zarówno w Krakowie jak i w całej Polsce, co komisya tem chętniej uznaje, że wie, ile zbiorowej i jednostkowej i dobrej woli i pracy i zdolności na ten dodatni wynik złożyć się musiało. Podnosi wreszcie sprawozdawca dr Flach z uznaniem, że komisya mogła na posiedzeniach swych w zupełności zająć się artystycznemi sprawami, dzierżawca teatru bowiem i bez jej upomnień sam punktualnie zobowiązania finansowe wobec gminy i personalu z kontraktu wynikające wypełniał.

Do powyższych uwag komisyi należałoby dorzucić kilka postronnych myśli, odnośnie dla kształcenia młodych sił w teatrze i stosunku personalu do dyrekcyi.

Teatr krakowski miał od długiego szeregu lat tradycye najlepszej szkoły dramatycznej w Polsce. Ile dziś znakomitych gwiazd świeci na horyzoncie sztuki polskiej, w trzech wielkich teatrach polskich, wszystkie przeszły przez szkołę krakowską, tu brały swój stygmat artystyczny i tę iskrę twórczego talentu i zapału, który świecić im miał przez całą drogę ich artystycznej działalności.

Odnośnie do dyrekcyi teatru p. Solskiego uczynićby należało uwagę, że w tym kierunku, za jego rządów mniej, aniżeli za którejkolwiek z poprzednich dyrekcyj, teatr krakowski był szkołą talentów aktorskich. O tyle był nią, o ile konieczne wystawianie sztuk nowych co tydzień, otwiera pole młodym siłom do częstej zmiany ról i częstego ukazywania się na scenie. Wybitniejszych dowodów wykształcenia zdolniejszych jednostek wśród personalu, żywszej nad nimi celowej opieki nie zauważyliśmy.

Ostateczne resumé wywodów komisyi podkreśla w każdym razie pochwałę i uznanie dla dyrekcyi p. Solskiego. Sprawozdanie stwierdza także, omawiając finansową stronę przedsiębiorstwa teatralnego, że ostatnia dyrekcya oszczędziła komisyi kłopotów finansowych i zatargów z gminą, że przedsiębiorca, zyskujący na teatrze, jest dla gminy jako kontrahent daleko wygodniejszym, aniżeli ten, który korzyści materyalnych nie odnosi, albo nawet na przedsięwzięciu swem traci. Czy jednak wobec tego słusznie dochodzi komisya do wniosku, że ten stan rzeczy należy zmienić przez utrudnienie przyszłemu dzierżawcy warunków dzierżawy do tego stopnia, aby tę równowagę w zupełności zachwiać i sytuacyę dyrektora na przyszłość utrudnić, to powinna być przedmiotem rozważenia na pełnej Radzie miasta, której przecież zależeć powinno na tem, aby korzyść miasta szła równolegle ze stroną artystyczną i korzyścią materyalną dzierżawcy. Zbyt wielkie utrudnienia kontraktowe doprowadzać muszą w następstwie do zachwiania obecnej równowagi i przynieść uszczerbek albo stronie artystycznej przedsiębiorstwa teatralnego, albo kasie przedsiębiorcy, króryby musiał ciężar ten, w drodze niedotrzymania warunków umowy przerzucić na gminę.

Bardzo ciekawe w tym kierunku statystyczne cyfry gospodarki w Bernie, gdzie teatr pozostaje w zarządzie miasta, powinny być miarodajnym materyałem do wypośrodkowania w krakowskich stosunkach należytego kryteryum, do rozwiązania sprawy ku pożytkowi ogólnemu. Teatr krakowski jest pracówką kulturalną na którą oczy Polski całej są zwrócone. Z tem wzniosłem i szczytnem posłannictwem jego łączą się pewne obowiązki i ofiary moralne i materyalne. Nie mogą o tem zapominać ci, co o tej sprawie rozstrzygać są powołani. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Wybory do Rady miasta Krakowa. W dalszym ciągu napływają reklamacye z tytułu przeniesienia z jednego do innego Koła wyborców do Rady miasta Krakowa. Reklamacye te najliczniej napływają od obywateli dawnych dzielnic Krakowa. Najwięcej jednak jest błędów na listach gmin przyłączonych z powodu błędnego prowadzenia hipoteki i nie wciągnięcia nowo posławionych domów do opodatkowania. Reklamacye będą tylko uwzględniane do piątku to jest do 3 marca b. r.

Komisya drogowo-kanałowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta Krakowa pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo. Na posiedzeniu zatwierdzono program robót kanałowych na rok bieżący, zadecydowano oddanie placu na Groblach pod budowę galarów kierownictwu regulacyi Wisły. Zatwierdzono dalej ofertę na dostawę zaprzęgów do robót drogowych i dostawę kamionek na rok bieżący. Wkońcu rozpatrywała komisya budowę dróg bulwarowych nad Wisłą.

Z nad Wisły. Woda na Wiśle pod Krakowem opadła i wróciła do stanu normalnego, a kry spłynęły zupełnie. Także ze starego koryta Rudawy wody spłynęły i roboty około zasklepienia dawnego koryty Rudawy rozpoczęły się na całej przestrzeni.

Według prywatnych informacyj, które nadeszły dziś rano do biura regulacyi Wisły z Nadbrzezia, lody po trzechdniowem wysadzaniu dynamitem przez pionierów spłynęły prawie zupełnie i zator koło portu w Nadbrzeziu, który miał długości 5 kilometrów, zniknął.

Dziś wieczór ma przyjść urzędowe potwierdzenie tych wiadomości, z dokładnemi wiadomościami o stanie wody w Nadbrzeziu. Również zator w powiecie mieleckim powoli przepuszcza większą ilość wody. Po stronie Królestwa Polskiego wsie zalane z powodu zatoru w Mieleckiem dużo ucierpiały, gdyż woda podmuliła kilka domów i zabrała dużo siana i zboża. W ludziach wypadków nie było. Od soboty wody z zalanych miejscowości spływają bocznemi strumieniami do Wisły.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych. W niedzielę odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych, na którem złożono sprawozdanie wydziału za rok ubiegły. Staraniem wydziału w pierwszym rzędzie było gromadzenie funduszów potrzebnych na utrzymanie w lesie kolonistów w Porębie Wielkiej. W tym celu urządzono w ciągu roku trzy „Żywe Dzienniki", które do skutku przyprowadził p. A. Lekszycki. Przyniosły one dochodu 1668 koron.

Wydział poczuwa się do obowiązku wyrażenia wdzięczności nietylko inicyatorowi, ale także i autorom, którzy brali czynny udział w „Żywych Dziennikach", jako prelegenci. Nadto urządzono bal w karnawale, a festyn w lecie, z którego czysty dochód wyniósł 2.874 kor. Poruszana ubiegłego roku myśl stałego opodatkowania uczniów na cele kolonij, doczekała się realizacyi w I szkole realnej, gdzie suma datków drobnych przeniosła 550 kor. Prócz całego szeregu pism i odezw, skierowanych do Towarzystwa, wydział przez swych delegatów brał udział w „Wiecu rodzicielskim", wysłał liczne materyały z kolonii uczniów na wystawę pedagogiczną w Paryżu, a członkowie wydziału przez swą pracę przychodzili w pomoc także pokrewnym Towarzystwom przez odstąpienie 4 „Żywego Dziennika" dla kolonii seminarzystek. Przedewszystkiem jednak zajmowało się zgromadzenie myślą rozszerzenia swych agend i prac i uchwaliło na wniosek p. Lekszyckiego, 1) aby w prowincyonalnych miastach Galicyi (w Tarnowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu, Nowym Sączu i Stanisławowie) rozpocząć propagandę celów kolonij wakacyjnych i za pośrednictwem gron nauczycielskich poszczególnych miast dążyć do zakładania Towarzystw; 2) aby podczas wakacyj roku 1911 otworzyć drugą kolonię dla krakowskich uczniów, obok istniejącej w Porębie Wielkiej (odnośne pertraktacye w toku).

W roku 1910 wysłało Towarzystwo 55 uczniów na kolonię do Poręby Wielskiej ze wszystkich gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza. Koloniści przebywali w Porębie Wielkiej 8 pełnych tygodni.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego wydziału w skład którego weszli: Bednarski Stanisław, Bujak Franciszek, prof. dr Ciechanowski Stanisław, Chylińska Anna, dr Dawidowski Karol, Bystrzycki Jan, dr Jaugustyn, Stanisław, Koch Władysław, Kulig Zygmunt, Lekszycki Antoni, Leśniodorski Gustaw, prof. dr Morawski Kazimierz, Morawska Marya, Stach Karol, Smereczyński Franciszek, Winkowska Józefowa, Przybylski Józef, Zachemski Jakób, Zawiliński Roman, Łopuszański Tadeusz.

Do komisyi skontrującej weszli: Mazanowski Mikołaj, Kwiciński Józef, Szuba Franciszek.

W najbliższych dniach nowo wybrani członkowie wydziału wybiorą z pomiędzy siebie prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

Jubileusz 40-letniej pracy obchodzi w roku bieżącym radca dworu inspektor szkolny Jan Franke. W niedzielę dnia 26 lutego zebrały się grona nauczycielskie wyższej szkoły przemysłowej I szkoły realnej, II szkoły realnej i Akademii handlowej w sali dyrekcyi I szkoły realnej wraz ze swymi dyrektorami: Dr E. Bandrowskim, J. Dziurzyńskim, J. Bidzińskim i J. Kannenbergiem, aby jubilatowi złożyć szczere życzenia za jego prace i zasługi w dziedzinie szkolnictwa i nauki. W imieniu zgromadzonych gron nauczycielskich przemówił do Jubilata dr E. Bandrowski. Mowca wspomniał o czasach, wśród których przypadło Jubilatowi pracować przed 40 laty i torować drogę rozwojowi szkół realnych i przemysłowych, wspomniał o zasługach jego na stanowisku profesora techniki lwowskiej, o udziale jego w pracach Towarzystwa technicznego, w pracach Akademii umiejętności i wreszcie na stanowisku Inspektora krajowego, na którem obecnie pozostaje, pracując wytrwale z chlubą tak dla szkolnictwa jakoteż i społeczeństwa. Żeby tę chwilę upamiętnić, mowca zaznaczył, iż grona nauczycielskie postanowiły związać z imieniem inspektora Frankego fundacyę stypendyjną jego imienia w uznaniu jego zasług i rzetelnej pracy. W skromnych słowach odpowiedział jubilat na tę mowę. Mówił, iż ponad zasługi swe doznaje tej serdecznej owacyi, że jeśli dokonał czego, to nie w imię zasług, jak raczej obowiązków tylko, które starał się zawsze i wszędzie gorliwie wypełniać. Podziękowawszy mowcy i gronom za oznaki uznania dla jego osoby, życzył jubilat młodszym z gron nauczycielskich, by im danem było dalej z korzyścią pracować dla szkolnictwa, kraju i społeczeństwa. Uroczystość cała, skromna, nosiła cechy szczerej serdeczności i czci dla długich lat żmudnej i pożytecznej pracy radcy dworu Frankego.

Koncert W. Burmestra. Dyrektorowi Towarzystwa muzycznego udało się pozyskać artystę na jeden wieczór i skłonić do wykonania zupełnie nowego dla Krakowa programu.

Koncert został przełożony z dnia 17 marca na najbliższą sobotę 4 marca b. r. z powodu nowych zobowiązań artysty.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny linia A—B, po cenach 8·80, 7·70, 5·50, 4·40 i 3·85 kor. Bilety tańsze są już rozsprzedane.

Z teatru miejskiego. Juliusz Zeyer, autor „Legendy z Erynu", którą teatr miejski wystawia w nadchodzącą sobotę, był najświetniejszą postacią w piśmiennictwie czeskiem XIX. stulecia. Działalność poetycka Zeyera wzniosła literaturę Czech do wyżyn ogólno-europejskich. Zarówno w dziedzinie tragedyi jak epopei, powieści i liryki wielki poeta ten pozostawił dzieła niepospolitej wartości i głębi. Jednym z naczelnych utworów Zeyera jest zapowiedziana przez teatr krakowski tragedya p. n.: „Legenda z Erynu".

Z teatru ludowego. Jutro odegraną będzie sztuka p. t. „Wiara, nadzieja i miłość", Adama Staszczyka z muzyką Z. Noskowskiego. Dobiegają do końca próby z nader wesołej farsy z francuskiego „Robotnik milionerem", którą dyrekcya wystawia we czwartek na benefis pp. Rolandowej i Żarlińskiej.

„Wieczór śmiechu". Dawno już „Ognisko nauczycielskie" nie było tak ożywione, jak ubiegłą sobotę. Wszystkie sale były przepełnione publicznością, a blisko połowa osób musiała się wrócić z powodu braku miejsca. Główną atrakcyą był nadzwyczaj interesujący program wieczoru. Oczekiwania nie zawiodły. Od początku aż do końca sala rozbrzmiewała serdecznym śmiechem. Szczególnie podobał się p. L. Haraschin, jako żydek w hajderze, trochę rozleniwiony, trochę ciężko pojmujący wiersz polski, lub jako andrus krakowski na rynku z klatką, który swym urwiszowskim tonem i humorem zwabia tłumy gapiów. Podobał się również p. Dorula, jako stary kawaler i jako Maciek Wiecha. Wielkie oklaski zyskał również p. S. H. jako bawiący się „na balu w suterynach", lub jako uczeń, który nie może nauczyć się wierszyka. Bardzo się podobały kuplety p. Wójcika, oraz komiczny „Wesoły sąd", odtworzony przez p. Kapałkę, Bielesia i Tomana. Wieczór zapisał się żywo w pamięci wszystkich uczestników.

Z Nowej Wsi Narodowej piszą nam: Dnia 26 lutego b. r. odbyło się w Nowej Wsi Narodowej Zgromadzenie przedwyborcze, w którem wzięło udział 52 obywateli i wyborców tej dzielnicy. Na zgromadzenie przybył również zaproszony dotychczasowy radca dr Karol Krzetuski. Przewodniczył p. inżynier Bronisław Müller, sekretarzował p. Edm. Karaś. Po przemówieniu p Eugeniusza Słotwińskiego, w którem mowca skreślił w krótkich słowach stosunki i potrzeby dzielnicy, jej przeszłość, wreszcie zalety, jakie winien posiadać wybrać się mający radca, zabrał głos p. dr Karol Krzetuski, dotychczasowy radca miejski z dzielnicy Nowa Wieś Narodowa, i w dłuższem przemówieniu skreślił opłakany stan dzielnicy w chwili przyłączenia jej do Krakowa, poddał uzasadnionej krytyce umowę, zawartą przez byłą zwierzchność gminy Nowa Wieś z magistratem krakowskim w sprawie przyłączenia jej do Krakowa z której to umowy jest widocznem, że dzielnica Nowa Wieś Narodowa, ze wszystkich dzielnic nowo przyłączonych, najcięższe przyjęła zobowiązania. I tak np. podczas gdy inne gminy zastrzegły sobie pewne ulgi w sprawie opodatkowania obywateli od wodociągów, gmina Nowa Wieś przejęła obowiązek opłacania podatku wodociągowego już od chwili przyłączenia, mimo, że wodociągów wcale nie ma i obywatele zmuszeni są do użytku wody, która z powodu nieodpowiednich gruntów rzadko gdzie nadaje się do użytku domowego. Wskutek tego stanowisko radcy z tej dzielnicy było od samego początku połączone z wielką pracą i trudami, aby choć w części naprawić zło, wyrządzone obywatelom przez nieoględność byłej zwierzchności gminy. Mowca skreślił następnie swoją działalność w Radzie m. Krakowa i jej wyniki, oraz dalszy plan rozpoczętej pracy. Przemówienie mowcy nagrodziło Zgromadzenie hucznemi oklaskami.

Z kolei zabierali głos pp. Janas, Karaś, Buczak, dr Słotwiński, Południak i Müller, poczem na wniosek p. Karasia uchwalono 48 głosami przeciw 4 popierać kandydaturę dotychczasowego radcy dr Karola Krzetuskiego. Zgromadzenie miało przebieg nadzwyczaj poważny.

Prośbę do magistratu i miejskiego zakładu czyszczenia miasta zanoszą tą drogą mieszkańcy ul. Kurniki i liczni interesanci, mający wiele do załatwienia na dworcu towarowym i w składach węgla. Ulica ta, łącząca plac Matejki z ul. Pawią i będąca jedną z najgłówniejszych arteryi komunikacyjnych, dosłownie tonie w błocie. Część ulicy do bramy probostwa jest wybrukowana, dalszą częścią literalnie przejść nie można. Od czasu do czasu zmiata się błoto, ale ze środka ulicy na boki, tak że pieszy przechodzień nie ma wprost dostępu do domu i przejścia na ul. Pawią. Należałoby na przestrzeni między bramą probostwa a dalszemi domami położyć bruk, a gdy to ze względu na wystający mur probostwa tak prędko się zrobić nie da, gdyż trzebaby przeprowadzać pertraktacye aż z prokuratoryą skarbu (dziwne, że tego już nie zrobiono, brukując część ulicy do bramy probostwa), należy przynajmniej uprzystępnić mieszkańcom i interesantom dostęp do ich domów przez wysypanie ścieżek pod murem grubym sztrem i niezgartywanie na tę stronę błota.

Zamach samobójczy. Jak donosiliśmy, wczoraj o godzinie 11 rano na Czarnej Wsi, w mieszkaniu własnem, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia p. K., budowniczy. Kula przebiła mu czaszkę i pozostała w oponie mózgowej. Przewieziony do szpitala św. Łazarza, walczy ze śmiercią i dotąd nie odzyskał przytomności. Według informacyi, stan jego jest beznadziejny. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

Amatorzy wina. Wczoraj aresztowano 12-letniego Józefa Kotnlę, ucznia IV klasy normalnej, 15-letniego Bolesława Idenca i 17-letniego Władysława Kulczyckiego, znanego nożowca. Ci trzej młodzieńcy urządzali wyprawy po wina i odrywając zamki od piwnic kradli wszelkiego rodzaju trunki. Jak dotąd sprawdzono, skradli oni Splieterowi przy ulicy Dietlowskiej wina wartości 200 kor.; Friedmanowi kilkanaście butelek węgrzyna i Weissowi kilka butelek śliwowicy i miodu.

Kradzież skór. Wczoraj aresztowano 28-letniego Piotra Jagodzińskiego, ktory ze stojącego wózka przy ulicy Dietlowskiej skradł kilka skór wartości kilkudziesięciu koron. Skóry były własnością Riegelhaupta.

O zbrodnię podpalenia. Dzisiaj rozpoczęła się przed krakowskim trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciwko 18-letniemu Józefowi Głowackiemu i 33-letniemu wyrobnikowi Fr. Karamańskiemu z Bielan, oskarżonym o zbrodnię podpalenia.

Akt oskarżenia zarzuca Głowackiemu, że dnia 22 października zeszłego roku, tlejący ogarek papierosa rzucił do słomy pod szopą gospodarza Borsuka na Bielanach, a to świadomie w tym celu aby pożar wzniecić. Głowacki przyznał się do tego, nadto zeznał, że do tej zbrodni namówił go drugi oskarżony, Franciszek Karamański i obiecał mu za to wynagrodzenie, przedstawiając, że Głowackiemu, jako „epileptykowi", ujdzie to bezkarnie. W dniu krytycznym, i to przed samym czynem, również Karamański nalegał na Głowackiego, aby podpalił Borsuka, dał mu ogarki z papierosów i wskazał, gdzie ma je podrzucić, aby pożar wybuchł.

Karamański czynu się wyparł, ale oprócz Głowackiego, świadkowie stwierdzili, że żywił on od dawna niechęć do Borsuka z powodu sporu o grunt i często się odgrażał, że Borsuka spali.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Niklewicz, oskarża prokurator dr Marowski, bronią oskarżonych adwokat dr Reiner i dr Olejarski.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. — Rozprawie przysłuchuje się liczne audytoryum, złożone z włościan i włościanek bielańskich.

Wyrok zapadnie po południu.

Z kraju.

Sokół cieszyński. Donoszą nam z Cieszyna: Doroczne walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła" odbyło się w niedzielę 19 b. m. pod przewodnictwem dr prezesa Galicza w obecności 40 członków. Zebranie zagaił dr. prezes krótkiem przemówieniem, wskazując na szczytne zasady idei sokolej, której mieliśmy służyć bez względu na pociski ze strony wrogów, starających się nadać i podsunąć Towarzystwu gimnastycznemu polskiemu charakter polityczny.

Prezes uczcił potem pamięć zmarłych w r. 1910 druhów Sikory, Polaczka (żołnierza z r. 1863) i Lasoty, który zginął z ręki nieznanego do dziś dnia mordercy. Prezes przedstawił w dalszym ciągu działalność wydziału w roku sprawozdawczym. Liczba członków Sokoła wynosi z dniem 31 stycznia b. r. — 124, a więc o 19 mniej niż w r. 1909. W roku ubiegłym urządzono jak corocznie obchód rocznicy zgonu T. Kościuszki, nadto na wieczornicach wygłoszono odczyty o Grunwaldzie, Krzyżakach i bitwie pod Ostrołęką. Dla powiększenia funduszów urządzono festyn i wieczorek gimnastyczny. Wszystkie te, obchody i zabawy nie powiększyły jednak w tej mierze funduszów, jak w latach poprzednich. Wydział czynił w roku ubiegłym wielkie starania — aby sokolstwo ze Śląska wzięło jak najliczniejszy udział w w zlocie grunwaldzkim w Krakowie, co mu się też w zupełności powiodło, gdyż osobny pociąg zawiózł około 700 osób ze Śląska do Krakowa. W zlocie ogólnym w Krakowie dnia 16 i 17 lipca 1910 wzięło udział 48 druhom i druhin. Ćwiczenia gimnastyczne w Cieszynie odbyły się w wielkiej sali Domu narodowego a nadto na świeżem powietrzu w parku im. Sikory.

Przeciętna liczba ćwiczących wynosiła 20 druhów i 11 druhiń. Sprawy budowy sokolni nie spuszczał z oka wydział ustępujący. Wysłano 500 list składkowych do Galicyi i na Śląsk z prośbą o zbieranie datków, na budowę pierwszej sokolni na Śląsku w Cieszynie. Wskutek tych odezw wpływają datki dość obficie. Na fundusz budowy sokolni przeznaczono też subwencyę Sejmu krajowego w Galicyi w kwocie 100 K, jakoteż datek jednorazowy 100 K od p. Jońca, nauczyciela w Rzece (Śląsk austryacki). Natomiast z rozsprzedaży kartek pocztowych własnego nakładu wpłynęła bardzo mała kwota 18 K, podczas gdy w roku 1909 dochód z tego źródła wynosił 169 K. Z przykrością podniósł w końcu prezes, że akcya, zainicyowana przez zjazd delegatów Związkowych w Przemyślu 10 października 1909 roku z apelem do wszystkich gniazd sokolich o poparcie sokolstwa na Śląsku i Bukowinie, pozostała tylko w krainie niespełnionych, a tak ważnych uchwał.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, jakoteż sprawozdanie kasowe. Pomijając drobniejsze pozycye, zauważyć musimy, że fundusz budowy domu Sokoła wynosi obecnie 5.668 K, zaś majątek stały wogóle, z uwzględnieniem powyższej pozycyi 8.745 K 20 h.

Imieniem komisyi rewizyjnej postawił dr Smaleo wniosek na udzielenie absolutoryum z czynności skarbnika za rok 1910, przyczem szczególniejszy nacisk położono na należyte zbieranie wkładek, jakoteż ewidencyę sprzedaży widokówek, wydanych

nakładem Sokoła, o której w sprawozdaniu nie umieszczono. Wnioski powyższe uchwalono jednomyślnie, poczem przystąpiono do wyborów na rok przyszły.

Prezesem wybrano nader zasłużonego niezmiernie około rozwoju tutejszego Sokoła dr Galicza, zaś do wydziału weszli druhowie: Dyrna, Tabean, Żabka, Sliwa, Suhanek, Mitręga, Michaliczek, Jerzy Mazura, zastępcami wybrani zostali druhowie: ksiądz Brzoska, Tymoszko i Henryk Mikołajczyk. Do sądu honorowego wybrani: dr Antoni Dybowski, Michał Fojcik i Gwoździewicz. Do komisyi rewizyjnej weszli druhowie: Domagalski Ignacy, Heczko Bogusław i Smalec Ignacy. Wybór delegatów do Związku przekazano wydziałowi.

Biała, 26 lutego. Walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. Władysława Jagiełły odbędzie się w środę 1 marca w sali Czytelni Polskiej w Białej o godzinie 7 wieczorem. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 8 w. drugie walne zgromadzenie, bez względu na komplet.

Pożar w Zakopanem. Telefonują nam z Zakopanego:

Dziś około godz. 1 w nocy wybuchł tu pożar, którego ofiarą padł budynek położony w pobliżu willi „Warszawianka", a będącej własnością dra Danielaka. Budynek spłonął doszczętnie. Szkoda, jaką ponosi właściciel wskutek pożaru, na razie jest nieznana. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcya pieca.

Tarnów, 26 lutego. — (Polski Związek zawodowy ogólny. — Z kroniki karnawałowej. — Lista przysięgłych).

W ostatnich dniach zorganizował się w naszem mieście na walnem zgromadzeniu w sali ratuszowej „Polski związek zawodowy ogólny". Przewodniczył p. Kotkowski. Referat wygłosił delegat Zjednoczenia polskich związków zawodowych p. Stęborowski. Po omówieniu referatu zebrani dyskutowali nad poszczególnemi punktami statutu, który w całości przyjęto. W końcu nastąpiły wybory do wydziału, do którego zostali wybrani: pp. Bień, Kotkowski, Swider, Glica, Skalniak, Srebro, Serniowski, Olearski i Gałuszka. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Wójcickiego, Szatkę i Frista.

W salach kasyna odbył się wczoraj wieczorek, urządzony staraniem tegoż towarzystwa. Do pierwszego kadryla stanęło par 26. Tańce pod dzielnem kierownictwem p. dra Folnera, przy ogólnej ochocie, trwały do białego rana.

Lista przysięgłych na pierwszą kadencyę sądu przysięgłych w 1911 jest następująca. Przysięgli główni: Wojciechowski Józef z Demblina, Odbierzychleb Wojciech z Rudki, Pabijan Antoni z Siedlca, Nagórzański Marcin z Siedliszowiec, Chrabąszcz Stanisław z Maniowa, Jarosz Jan Karsów, Frankiewicz Jan z Nagawczyna, Swiątek Józef z Borka Wielkiego, Kiełbasa Ignacy z Gumnisk, Jarosz Karol z Janowic, Bujak Mar. z Lichwina, Stalica Wojc. z Grębuszowa, Nowak Wojc. z Czermina, Pracz Jan z Rudki, Rój Jan z Olchowy, Rzeszutko Wal. z Woli lubeckiej, Zapart Józef z Janowic, Czupryna Jan z Kanny, Podlasek Wawrzyniec z Bobrownik Małych, Rudolf Jan z Hohenbach, Bzduta Jan z Kanny, Rak Maciej z Grabin, Kędzior Jan z Podegrodzia, Kalafarski Maciej z Grębuszowa, Kapturkiewicz Tomasz z Bobrownik Wielkich, Rasiński Michał z Parkosza, Zach Antoni z Ropczyc, Zdziarski Aleksander z Tuchowa, Edelstein Mojżesz Dawid z Tarnowa, Gutter Izak z Dąbrowy, Harländer Stanisław z Lubinki, Knie Aaron z Bagienicy, Pis Ignacy z Tarnowa, Bergstein Dawid z Rzochowa, Jewuta Jakób Gilp z Tarnowa, Hudes Pinkas z Dąbrowy.

Przysięgli zastępcy: Gutowski Aleksander, Smalec Stanisław, Dahnan Stanisław, Szaroń Józef, Wróblewski Jan Tomasz, Schreck Izydor, Szczawiński Józef, Apfel Izak, Wójcicki Antoni — wszyscy z Tarnowa.

Z Buczacza donoszą nam: W dniach 21, 23, 24 b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej w Buczaczu. Partya ukraińska rozwinęła niebywałą agitacyę, ale mimo tego z grupy gmin wiejskich przeszła lista polska 120 głosami, a ukraińska otrzymała 103 głosy.

Wybrani zostali: Z grupy gmin wiejskich: Maryan baron Błażowski, Jan Vivien, Stanisław Henryk hr. Badeni, ks. Jan Oleśnicki, ks. Ignacy Rakszyński, Dmytro Matuszewski, Antoni Sowa, Stefan Skotnicki, Pawło Kozar, Jakób Lewicki, Dmytro Hołowecki, Leon Cyryl. Z grupy gmin miejskich: Mieczysław Burzyński, dr Izydor Ausschnitt, Aleksander Gniewosz, Bernard Stern, Franciszek Zych, Michael Kornblüh. — Z grupy większych własności: Władysław Wiktor Czajkowski, Józef Woigner, Władysław Serwatowski, Stanisław Rudroff, Władysław hr. Wolański, Mieczysław Ksawery Potocki, Edward baron Błażowski, Karol Bołoz Antoniewicz.

Ze świata.

(b) **Ludwik Gottsleben.** Piszą nam z Wiednia: W niedzielę 27 b. m. w szpitalu powszechnym zmarł w 75 roku życia Ludwik Gottleben, niegdyś uwielbiany przez Wiedeńczyków, nieporównany odtwórca ról komicznych w sztukach ludowych. Gottleben był człowiekiem bardzo wykształconym, ukończył za lat młodych akademię malarską i miał duże powodzenie, jako karykaturzysta, napisał sporo komedyj i librettów do operetek, a w teatrze odnosił olbrzymie sukcesa w rolach płaskich komików w sztukach Nestroya, Raimunda, Anzengrubera i i. W ostatnich latach nie miał repertuaru, nie potrafił się wżyć w nowe postacie operetkowe i w ducha nowo-wiedeńskiej operetki. Grywał małe rólki w „Varieté" Ronachera, którego dyrektor angażował Gottslebena z pietyzmu dla jego aktorskiej przeszłości. O Gottslebenie przypomniano sobie w roku zeszłym, gdy obchodził jubileusz 50-letniej pracy na scenie.

Umarł on w biedzie, po długiej chorobie na łóżku trzeciej klasy w szpitalu.

Walka uliczna akademików. Z Wiednia donoszą 26 b. m.: W sobotę 25 b. m. w nocy mieszkańcy okolic ul. Józefa w VIII dzielnicy zbudzeni zostali piekielną wrzawą. Mianowicie między gromadą akademików wszechniemieckich a syonistycznych, ogółem między blisko 200 młodzieńcami, przyszło do zaciętej, krwawej bójki z „powodów natury politycznej". Naturalnie interweniowała i stacya ratunkowa i publiczność, licznie zgromadzona, starająca się uspokoić rozwścieklonych bohaterów. Blisko 100 młodzieńców zostało poranionych, jeden z syonistów odgryzł w walce aryjskiemu przeciwnikowi kawałek nosa.

Mięso argentyńskie. Z Tryestu telegrafują: Wczoraj wieczorem przybył tu z Buenos Aires parowiec z 650 tonami mięsa argentyńskiego, które dziś i jutro wysłane będzie do Wiednia i innych miast.

Proces o spotwarzenie policyi. Z Lublina donoszą: Sąd okręgowy tutejszy skazał redaktora pisma „Ziemia Lubelska", p. Daniela Śliwickiego na miesiąc aresztu za zamieszczenie artykułu o zachowaniu się policyi w Siedlcach podczas pożaru jednego z tamtejszych domów. Notatką tą uczuła się spotwarzoną policya i wniosła skargę. Sąd nie uwzględnił tłómaczenia się oskarżonego redaktora pisma, że notatkę tę nadesłał mu jeden ze znanych obywateli, dający gwarancyę wiarogodności informacyi, która w pewnych szczegółach okazała się nieprawdziwą.

Ludność Niemiec. Według ogłoszonego obecnie rezultatu spisu ludności w Niemczech wynosiła ludność całego cesarstwa niemieckiego w dniu 1 grudnia r. 1909 ogółem **64,896.881** mieszkańców wobec 60,641.890 w roku 1905, czyli wzrosła o przeszło 4 miliony. Z liczby tej przypada: Na Prusy 40,156.000, na Bawaryę 6,876.000, na Saksonię 4,802.000, na Wirtembergię 2,485.000, na Badenię 2,141.000, reszta na inne państwa niemieckie.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na opróżnione probostwo w Cięcinie otrzymał ks. Antoni Wyrobek, administrator w Cięcinie.

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował starszego oficyała Waleryana Kulika, naczelnika urzędu ruchu w Trzebini, naczelnikiem takiego urzędu w Żywcu.

Z kalendarza. We wtorek 28 lutego: Romana i Teofila; we środę 1 marca Albina i Anton.; we czwartek 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza.

Wschód słońca dnia 28 lutego o godzinie 6 m. 27, zachód o godzinie 5 min. 17; długość dnia godzin 10 min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 lutego termometr doszedł od — 1·7 do + 3·6 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

We wtorek 28 b. m. Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (wykład IV).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek 28 lutego: O zjednoczeniu Włoch. (2 w. z cyklu: wiek XIX). Wykładający dr Wład. Gumplowicz.

We środę 1 marca: Ziemie polskie. (Geograficzne położenie ziem Polskich.) Wykładający dr Jerzy Smoleński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Książę małżonek".
We środę: „Noc listopadowa".
We czwartek: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".
W piątek: „Pan Damazy".
W sobotę: „Legenda z Erynu".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Wiara, nadzieja i miłość".
We czwartek: „Robotnik milionerem" (benefis pań: Roland i Żarlińskiej).
W piątek: „Pod gwiaździstą banderą".
W sobotę: „Robotnik milionerem".

Dział ekonomiczny.

* **Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** W poniedziałek, 27 lutego 1911 roku, odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, na którem rada zawiadowcza zatwierdziła przedłożone przez dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1910. Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1909 w kwocie 48.365.45 K i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego i inwentarza w sumie 18.533.43 K, czysty zysk w kwocie 222.209.81 K, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów suma 38.537.05 K, przekazaną została bezpośrednio do funduszu rezerwowego. Na wniosek dyrekcyi uchwalono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów, dnia 1 kwietnia b. r. odbyć się mającemu, wnioski za wypłacenie tej samej, co w roku ubiegłym, dywidendy w kwocie 24 koron od akcyi, czyli 6 proc., na dotowanie funduszu rezerwowego w myśl statutu kwotę 8.692.22 K, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku kwoty 15.000 K. Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy, pozostanie kwota 42.494.77 K do przeniesienia na rachunek roku następnego.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lutego.

Wybory do Rady m. Lwowa odbywają się dzisiaj. Wybranych być ma 50 radnych na lat 6, trzech na lat 3. Lista polskiego komitetu demokratycznego (klubu radzieckiego „centrum") jest następująca: poseł Adam, dr Baczewski Henryk fabrykant, poseł Battaglia, Blumenfeld Henryk fabrykant, Bogdanowicz Kazimierz radca sądu, Chajes Wiktor bankier, prof. uniw. dr Ciesielski, prez. Ciuchciński, Demeter Michał rzeźnik, adw. dr Dwernicki, dr Dylewski Jan, Epler Karol inżynier, Feldstein Herman dyr. banku kup., Friedrich Edward mydlarz, Garczyński Stefan kom. skarbowy, Halski Walenty kupiec, Hingler Emil st. insp. kolejowy, poseł Hudec, Janowicz Krzysztof wł. realn., Jaskólski Józef inżynier, Kanczyński Adam kupiec, Kolowicz Józef rzeźnik, Kwiatkowski Stanisław murarz, Langier Jan przemysłowiec, redaktor Laskownicki Bronisław, ks. kan. dr Lenkiewicz Zygmunt, Lerski Jan kupiec, poseł dr Loewenstein, Majerski Stanisław, Makowicz Michał, Maślanka Marcin inżynier, dr Michalewski Bronisław adwokat, dr Mikołajski lekarz, Moszczyński Jan sekr. dyr. poczt, Neumann Józef drukarz, Pierożyński Eugen. em. radca wydz. krajowego, Rappoport Maurycy (jun.) kupiec, Rawski Wincenty architekt, Richtman Karol architekt, poseł dr Roszkowski Gustaw, Rybicki Tadeusz radca sądu, Schaff Marceli wł. dóbr, Soupper Antoni insp. kolejowy, dr Stesłowicz Władysław, Terenkoczy Władysław właśc. realn., dr Wasserberger Leon adwokat, Włodzimirski Walery chemik, Wolisch Zygmunt kupiec, Zgórski Józef dyr. banku austro-węg., Żmudzki Wacław dyr. banku kupieckiego. Na trzy lata: Appel Leon lakiernik, Gubrynowicz Władysław księgarz, Münz Józef ref. banku hipotecznego.

Kandydatów, umieszczonych na całym szeregu list, jest przeszło stu.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Quo vadis?"
W piątek: „Car Paweł I".
W sobotę po poł.: „Ryszard III"; wieczór: „Quo vadis?"

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Kant po polsku.** Zwolna ale stale wzbogaca się nasza literatura filozoficzna przekładów dzieł wielkiego królewieckiego filozofa. Po pomnikowem przekładzie „Krytyki czystego rozumu" ogłoszonym przed dziesięciu laty w Warszawie przez Piotra Chmielowskiego, przybywa obecnie przekład drugiego wielkiego dzieła Kanta. Jako tom VI wydawnictwo polskiego Tow. filozoficznego pojawił się na półkach księgarskich przekład „Krytyki praktycznego rozumu". Przekładu dokonał p. F. Kierski, a przejrzał go i wstępem zaopatrzył profesor dr M. Wartenberg. „Krytyka praktycznego rozumu" i wydane przez polskie Tow. filozoficzne już poprzednio „Uzasadnienie metafizyki moralności" (w przekładzie prof. Wartenberga) są podstawowemi pracami Kanta z zakresu etyki. O stosunku zaś podstaw etyki kantowskiej do jego filozofii teoretycznej informuje wspomniany powyżej wstęp profesora Wartenberga do przekładu p. Kierskiego. — Wstęp ten wyszedł też osobno pod tyt.: „O stosunku Kantowskiej krytyki praktycznego rozumu do krytyki czystego rozumu".

— **„Więzień Polityczny"**, organ kwartalny poświęcony sprawie więźniów politycznych w państwie rosyjskiem ze szczególnem uwzględnieniem katorgi i zesłania opuścił prasę. Treść numeru: 1) Słowo wstępne, 2) Pamięci Sazonowa F. Kon., 3) Katorga po rewolucyi, 4) Kary cielesne w więzieniach rosyjskich, 5) Z powodu ostatnich zajść na katordze, 6) Organizowanie pomocy więziennej, 7) Korespondencye, kronika, 8) Sprawozdanie krak. Związku pomocy dla więźniów politycznych. Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Z. Marek. Roczna prenumerata 2 kor. Cena numeru 50 hal.

— **Nowe książki:**

Gabryel Tadeusz Henner: Resurrectio carminis. Poezye. Kraków 1911. S. A. Krzyżanowski.

Czesław Wrocki: Figle y Fraszki przez Imci Pana Niby Reya. Gwoli uciesze y zabawie tego, co czyść będzie. W Krakowie 1911. Gebethner i Wolff.

Sprawozdania Tow. naukowego warszawskiego. Grudzień 1910. Warszawa. Rok III. Zeszyt 9.

Pisma Aleksandra Jabłonowskiego. Tom II. Kresy Ukrainne. Warszawa E. Wende i Ska. Str. 345. (Treść: Kresy Ukrainne od „Lichołecia do Ruiny". Kozactwo. Kozaczyzna a Legitymizna. Trechtymirow. Handel Ukrainy. W sprawie Akademii kijowsko-mohylańskiej).

„Wieś illustrowana". Zeszyty za styczeń i luty 1911. Warszawa. Niezwykle ozdobne to czasopismo, wydawane w formie albumów, w nowym roczniku stwierdza dążności do ulepszenia swej wytwornej szaty zewnętrznej i illustracyjnej. Artykuły są dobierane do wymagań ziemian i obywateli rolników i zalecają się interesującym materyałem. „Wieś illustrowana" rozpoczęła w nowym roczniku druk powieści H. Mniszek pt. „Miesiące" oraz I. Kobierzyckiego interesujące „Kartki z dziejów najazdu szwedzkiego na ziemię sieradzką 1686.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 28 lutego.)

Lwów. (Tel. pr.). Na dzisiejszej rozprawie zeznawał dziś trzydziesty oskarżony z rzędu, Franciszek Andrusewycz, ukończony uczeń szkoły realnej w Stanisławowie. Nie poczuwa się on do winy. O wiecu dowiedział się w stanisławowskiem tow. młodzieży ukraińskiej. Przyjechał 30 czerwca do Lwowa umyślnie na wiec, o którym opowiada, podobnie jak inni.

Przew. przedstawia mu sprzeczność z zeznaniami w śledztwie.

Osk. tłómaczy, że dlatego inaczej zeznawał, iż bał się więzienia śledczego.

Następny osk. Włodzimierz Andrasewycz, słuchacz 2 roku teologii, na wykłady chodził zawsze w ubraniu alumna, na wiecu był w ubraniu zwykłem (cywilnem). Dziś także w takiem ubraniu stanął przed trybunałem; broni nie miał. Oskarżony zeznaje, że gdy był w sali III, spostrzegł jednego z kolegów, który, jakby wpadł w furyę i chodził po sali od okna do okna, wybijał laską wszystkie szyby w oknach. Ktoś z towarzyszów przystąpił do niego, uderzył go laską i zawołał: „Daj spokój, co robisz?" Jak wyglądał ów kolega, który bił szyby, tego nie wie. Po wyjściu z sali III słyszał huk. Wtedy cofnął się wraz z innymi, a koledzy wołali: „Nie bój się, to żabki". Później słyszał strzały z głębi korytarza.

Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, że nie wiesz, skąd strzały pochodziły.

Osk. oświadcza, że nie zdawał sobie sprawy; zresztą bał się więzienia śledczego.

Przew.: Widział pan stawianie barykad?

Osk. Tak, stawiano barykadę koło sali III. Mówili wtedy koledzy, że trzeba stawiać barykady, bo idzie wszechpolska bojówka.

Obr. dr Ochrymowicz: Widział pan twarz tego, co bił szyby?

Osk.: Tak.

Dr Ochrymowicz: Czy jest on wśród oskarżonych?

Osk.: Nie ma go.

Prokurator Franke: Na pytanie przewodniczącego, czy który z oskarżonych był na wiecu w sali III, odpowiedziałeś pan, że nie widziałeś żadnego, a tego, co bił szyby, dobrze sobie zapamiętałeś, jak to pan powiedziałeś.

Osk. (po namyśle): Bo na wszystkich nie zwracałem uwagi, tylko na tego jednego, który bił szyby.

Walka o dostawy wojskowe.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 lutego.)

Budapeszt. Wszystkie dzienniki tutejsze zajmują się wyłącznie konfliktem w sprawie dostaw wojskowych i zapowiadają niebywałą walkę przeciw budżetowi marynarki w razie, gdyby komendant marynarki, hr. Montecuccoli, zmienił umowę z 31 stycznia.

W kołach parlamentarnych zapewniają, że rząd węgierski nie przychyla się do stanowiska rządu austryackiego i wszelkiemi środkami dążyć będzie do utrzymania umowy z 31 stycznia 1910 r.

Wyzwanie posła przez oficerów.

Budapeszt. Wiceprezydent Izby posłów parlamentu austryackiego i członek delegacyi pos. Zazvorka, który w jednej z mów, wygłoszonej w delegacyi, zaatakował attache wojskowego, przy jednem z poselstw austryackich, bar. Hammersteina, został wczoraj wyzwany na pojedynek przez dwóch oficerów. Zazvorka odpowiedział, że za słowa, które wypowiedział jako poseł, nie jest wobec nikogo odpowiedzialny. Osobiście jednak stoi do dyspozycyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 28 lutego.

Wybór uzupełniający w Warmii.

Olsztyn. (Biuro Wolffa). Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego do wczoraj północy był wiadomy następujący rezultat: Właściciel dóbr Orłowski (centrum) 10733 głosów, Barczewski (Polak) 6793 głosów, adwokat Haase (socyalny demokrata) 303 głosów. Z kilku okręgów, jeszcze nie ma rezultatu, uważają jednak wybór Orłowskiego za pewny.

(Oorłowski jest Niemcem. W okręgu tym raz tylko, za ery polityki ugodowej, wybrany był posłem Polak i to przy pomocy rządowców. W innych kadencyach reprezentowany był on stale przez posłów centrowych. Przyp. Red.)

O polepszenie płac.

Berno. W Polskiej Ostrawie odbyło się zebranie 250 delegatów Związków robotniczych i górniczych, reprezentujących 48.000 robotników zagłębia ostrawskiego. Uchwalono liczne i daleko sięgające żądania co do polepszenia płac i warunków pracy. Obecni na zgromadzeniu posłowie socyalistyczni przyrzekli wdrożyć akcyę u rządu.

Konferencya dyrektorów uchwaliła wszystkie żądania robotników odrzucić.

O nowy uniwersytet czeski.

Praga. Wydział stowarzyszenia profesorów czeskich uchwalił rezolucyę, domagającą się utworzenia uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Uroczystość Szewczenki.

Petersburg. Carska akademia umiejętności urządza 8 marca uroczyste uczczenie rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki. Referaty odczytają: prof. Owsiainko-Kulikowski, Żytecki i Sławiński. Dnia 9 marca nastąpi odsłonięcie biustu Szewczenki w Akademii sztuk pięknych.

Reakcya i uniwersytety.

Petersburg. Minister oświaty zatwierdził dymisyę 12 profesorów uniwersytetu w Moskwie i relegował za udział w rozruchach: W Petersburgu 67 uczniów, w Moskwie 75, w Charkowie, Noworosyjsku, Kijowie i Warszawie razem 148.

Dymisya Brianda.

Paryż. Ribot oświadcza, że dotąd oficyalnie nic nie wie, jakoby istniał zamiar powołania go do gabinetu. Największe szanse powołania na premiera mają dziś Poincaré, Monis i Dupuy.

Paryż. Generał-gubernator Algeru Jonard telegraficznie podał się do dymisyi. Jonard jest także deputowanym i uważa swe ustąpienie z powodu dymisyi gabinetu za konieczne.

Niemcy i Watykan.

Rzym. Dzienniki donoszą: W Watykanie panuje różnica zdań co do kwestyi ewentualnego przyjęcia niemieckiego następcy tronu przez papieża, podczas jego pobytu w Rzymie.

Konflikt niemiecko-serbski.

Belgrad. Z powodu konfliktu z posłem niemieckim, minister wojny Gojkowicz wczoraj po południu definitywnie podał się do dymisyi. Jak słychać, także wielu oficerów ma ustąpić z powodu zarzutu nadużyć przy dostawach wojsk.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Sytuacya parlamentarna jest bardzo naprężoną. Wielki wezyr prawdopodobnie ustąpi, z powodu wczorajszej dyskusyi w Izbie deputowanych. Zarzucono mu tam bowiem, a także i ministrowi skarbu, korupcyę.

Konstantynopol. Wczorajsze posiedzenie Izby deput. było burzliwe; szczególnie podczas przemówienia posła greckiego Kosmidesa, który zarzucił rządowi korupcyę. Z powodu burzliwych zajść na wczorajszem posiedzeniu pojawiła się pogłoska o dymisyi wielkiego wezyra. Słychać jednakże, że w. wezyr ma zamiar ustąpić dopiero po załatwieniu kwestyi kolei bagdadzkiej i kolei adryatyckiej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 lutego.

Napad bandycki. Do biura korespondencyjnego telegrafują z Warszawy:

Koło Radomia napadli bandyci na wóz pocztowy i zabiwszy woźnicę zabrali 20 tysięcy rubli.

Bandycki napad na pociąg. Z Bukaresztu telegrafują: Do wagonu pociągu pospiesznego Bukareszt-Constanza wskoczyli w czasie jazdy dwaj bandyci. Napastnicy zabili strzałami z rewolweru urzędnika, pełniącego służbę w wagonie i zabrawszy worek z pieniądzmi, wyskoczyli z pociągu i znikli bez śladu.

Katastrofa na ślizgawce. Z Petersburga telefonują: Dzienniki przynoszą szczegóły o pożarze w pawilonie na ślizgawce. W pawilonie spało 29 robotników. Jeden z dozorców wszedł z płonącą lampą do pawilonu, w którem znajdowało się otwarte naczynie z benzyną. W tej samej chwili nastąpiła eksplozya. Część robotników wybiegła w bieliźnie na dwór, mimo 20 proc. mrozu. Zginęło 15 robotników, którzy nie zdołali uciec z pawilonu.

Jazda na krze lodu. Z Narwy telegrafują: Z 500 rybaków, którzy na krze zostali z wyspy Lavnzari porwani, 200 uratowało się i przybył na wyspę Seiskaer.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 677·—. Akcye węg. zakł. kred. 869·50. Akcye Anglobanku 331·50. Akcye Unionbanku 633·50. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 750·25. Lombardy 112·50. Akcye fabryki broni 745·—. Akcye tytoniowe 369·—. Alpiny 794·—. Rima-Muranyi 683·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2638·50 Losy tureckie 256·50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 28 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·50. Tow dyskontowe 199·75

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·25 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 250·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 832·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin $46·22^1/_2$.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·42 do 11·43; pszenica na maj 11·12 do 11·13; pszenica na październik 10·54 do 10·55; żyto na kwiecień 8·01 do 8·02; żyto na październik 7·81 do 7·82; owies na kwiecień 8·55 do 8·56; owies na październik 7·20 do 7·21; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; kukurudza na lipiec 5·82 do 5·83; rzepak na sierpień 13·89 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne, piękna.

Osoba inteligentna, obeznana dokładnie z prowadzeniem gospodarstwa, centryfugą, przyjmie posadę do zarządu domu lub pielęgnowania chorych. Zgłoszenia pod B. B. poste rest. Łańcut. 1874 1 2

Nauczycielka

młoda, wykształcona, z doskonałą znajomością języka francuskiego, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Oferty pod **„W. R.“** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1862 1 2

Pokoju

z utrzymaniem lub bez od 1 kwietnia lub później poszukuje się przy rodzinie, względnie osobie, któraby podjęła się **udzielać konwersacyi w języku niemieckim i systematycznej nauki języka francuskiego.** Reflektuje się na osoby, władadające gruntownie tymi językami. Zgłoszenia: **Urzędnik 46.** poste rest. **Kraków.** 1884 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 1019 35 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE“

O. Czaczka

Bracka 13

1461 6 6

SKLEP

wraz z biurem i piwnicą zaraz do wynajęcia, z urządzeniem lub bez, w Krakowie w śródmieściu. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Rippa w Krakowie,** Grodzka 65. 1886 1 3

Zdolna kucharka z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Furmankiewicz, ul. Dolnych Młynów l. 7. 1866 1 3

Na hipotekę

drugą, b. pewną, poszukuje się na 6%

18.000 koron.

Zgłoszenia: **„Kr. D.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1867 1 2

Panna

izrael., z praktyką biurową, jęz. **niemieckim,** polskim, umiejąca stenografować i pisać na maszynie, znajdzie zaraz umieszczenie.

Wiadomość w biurze dzienników Blochowej, ul. św. Gertrudy 24. 1865 1 2

700 rubli

dla nauczycielki przygotowującej do matury z francuską i niemiecką konwersacyą. Biuro Jahołkowskiej, Warszawa, ulica Chmielna 36. 1869

Parcela narożna

w Półwsiu Zwierzyńcu, około wału regulowanej Rudawy, 16 m. do wału, zaś przeszło 38 m. frontu do nowo wytyczonej ulicy, jest z powodu wyjazdu za 10.500 kor. do sprzedania. Zgłoszenia pod **P. H.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 1872 1 6

2 pokoje, kuchnia

i łazienka od 1 kwietnia, zaś **2 pokoje** i kuchnia zaraz do wynajęcia. Kołłątaja 9. 1816 2 6

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 7 10



Nigrin

(Fernolenat)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 167 19 26

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 1844 2 7

Handel korzeni, win i delikatesów

Michała Hanusza w Krakowie, przyjmie starszego praktykanta. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1873 1 4

Fotograf

zdolny **laborant,** potrzebny zaraz w pracowni przeźroczy J. Cieślińskiego, Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego 10. 1871 1 2

Panna

dobrze wykształcona, znająca język niemiecki, ze znajomością robót biurowych, ewentualnie buchalteryi i prowadzenia kasowości, znajdzie przyjemną i stałą posadę. Większa kaucya pożądana. Zgłoszenia pod **„Kantorzystka 60“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1836 2 3

Zaraz

3 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, wygoda, do wynajęcia. Elektryczność, gaz w domu. Wysoki parter, ul. Kołłątaja 9. 1813 2 2

Fortepian

krótki do sprzedania u stroiciela J. Stopki, Kraków, ul. Krzywa 9, parter. 1795 3 3

Pomocnica aptekarska

rutynowana tak przy recepturze jak i w laboratoryum przyjmie miejsce w aptece. Adres: E. Pelczarówna, Jasło, Droguerya. 1811 2 3

?

!Phosphosal!

?

1801 2 6

Od 1-go kwietnia potrzebny jest

pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego, młody i zdolny ekspedyent, do firmy Andrzej Karpiński w Tarnopolu. — Zgłoszenia z odpisami świadectw należy posyłać pod adresem **Andrzej Karpiński w Jaśle.** 1687 6 6

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? Zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. św. Jana 3, I piętro.** 1823 2 6

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II. Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 131 25 0

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 4 20

Właściciel ziemi na stanowisku, z rentą dożywotnią, w zmyśli małżeństwa pragnie poznać kobietę starszą, właścicielkę realności lub handlu. Listy do 28 lutego Kraków poste rest., później Warszawa poste restante „Nr. 13“. 1832

Willa

piętrowa, nowa, wolna 10 lat od podatku, budowana z komfortem, o 10 ubikacyach mieszkalnych, kuchni, pokoju dla służby, 4 przedpokojach, doskonałych piwnicach, z elektrycznem oświetleniem, półmorgowym ogrodem warzywnym i frontowym kwiatowym, położona o 2 minuty od rynku, w najzdrowszej części miasta — jest każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość w biurze Dra Krókowskiego w Wadowicach. 1630 4 12

Damskie

kostyumy, paltoty, spodnice, bluzy angielskie, princeski wykonywam szykownie z własnych i powierzonych materyałów. Dla pań z prowincyi wykonywam zamówienia bez miary, wystarczy stary kostyum przysłać, również wystarczy raz miara wzięta, bez przymierzania, ręcząc, iż będzie bez poprawek, wykończenie solidne, ceny przystępne. 1864 1 2

Kraków, Floryańska 16, Józef Gałązka.



BEZ

:: przesady można powiedzieć, że prawdziwe ::

KAUCZUKOWE

OBCASY DO OBUWIA

PALMA

stanowią jeden z najważniejszych przedmiotów nowoczesnej hygieny. Sprawiają, że chód jest cichy i lekki, usuwają drażnienie nerwów i odpowiadają najwyższym wymaganiom. Nie ma się

żadnego

większego wydatku o halerza, gdy się nosi obcasy „Palma“, lecz przeciwnie, oszczędza się, gdyż obcas „Palma“ jest niezniszczalny. Kto ceni zdrowie, niech hygienie nowoczesnej dotrzymuje

kroku!

1371 4 4



Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik à 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal. 662 8 10

Zawiadomienie.

Z dniem 2 marca b. r. **został otwarty chrześcijański Magazyn gotowej konfekcyi męskiej** — pod firmą

„Szatnia“

(Spółka z ogr. poręką)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu“).

Zaopatrzony w bogaty wybór ubrań: **marynarkowych, żakietowych, surdutowych i frakowych, oraz płaszczy angielskich i zarzutek.**

Mamy nadzieję, że P. T. Publiczność poprze **nowy a chrześcijański tego rodzaju magazyn,** tem więcej, że zaopatrzyliśmy go w towar doborowy, **a w cenach przystępny.**

1764 1 10 Z poważaniem **Zarząd.**

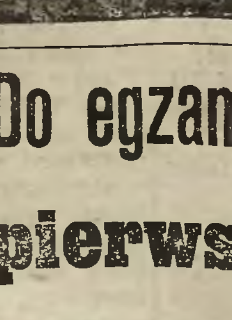
Do egzaminu prawno-historycznego

na termin lipcowy, udzielają lekcye zbiorowe

pierwszorzędni prawnicy

w konc. Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, **„Willa Wenecya“,** obok „Sokoła“. Lekcye rozpoczynają się 2 marca 1911. Bliższe wiadomości w Zakładzie. 1825 3 3



Dnia 8 i 9 marca 1911 r.

będę obecny

w Krakowie, w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ulica Kopernika l. 40, ażeby sporządzić pacyentom oczy sztuczne wprost podług natury.

F. Ad. Müller, sztukmistrz oczny z Wiesbaden

1520 1 2 Osobliwość: Oczy Müllera Reformowane.

Skład w Krakowie: K. Zieliński, optyk, Rynek gł. 39.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 2 50

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Jaworski dr. **Listy z Sejmu r. 1910**	6·—
Lichański W. **Sprawozdanie z podróży** i opis hodowli krzewu malinowego sposobem polowym	1·20
— **Przegląd doboru odmian drzew owocowych dla Galicyi**	—·75
Lubecki dr K. **Wstęp do nauki** o stanach podświadomych i z psychologii artysty	—·60
Michaelis Karin. **Niebezpieczny wiek kobiety.** Przek. A. Callier	2·—
Michałowski Piotr. **Rys życia,** zawód artystyczny, działalność w życiu publicznem	4·—
Niby—Rey (C. Wrocki) **Figle y fraszki**	3·60
Wydawnictwo Towarzystwa polska szt. stosowana w Krakowie, zeszyt 14	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1821 1 1

Lekcyj matematyki

i pomocy **we wszystkich innych przedmiotach,** udziela słuch IV r. filoz. Wynagrodzenie w stosunku **1 K za godz.** Adres: Bodkowski, Uniwersytet. 1722 3 4

Pokój do śniadań

w śródmieściu, sprzedam. Zgłoszenia pod **Z. N.** poste restante **Kraków.** 1792 3 3

Interes

wyrobiony, bardzo rentowny, do sprzedania zaraz. Kapitał potrzebny około 18.000 koron. Zgłoszenia poważnych reflektantów pod literami **W. P. 16.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego 1768 3 3

Posiadłość tabularna.

Obszerny dwór z budynkami gosp., gruntami i kawałkiem lasu, razem 50 morgów, w pięknej okolicy, przy kolei, do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **J. W.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1741 3 4

Apteka w Zarszynie

poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 6 0

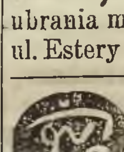
Para kasztanów

15½, nadzw. dobranych, 6 letnich, dobrze ciągnących i chodnych, sprzeda za 1200 koron: Zawadzki, p. Gromnik. 1725 3 4

Ordynacya Przeworska

ma do zbycia kilka bardzo pięknych buhajków ²/₃ krwi Siementhal, po bardzo mlecznych krowach, w wieku od 10 do 14 miesięcy. Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zarządu Ordynacyi w Przeworsku. 1730 3 4

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1597 6 20



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 20 36

Francuzki

z doskonałemi świadectwami — poleca Protection, Kapucyńska 3. 1833 2 3

Pokój frontowy na parterze, umeblowany, zaraz lub od 1 marca do wynajęcia. Ul. Lubomirskiego 5. Wiadomość u stróża. 1635 4 5

Chłopiec

zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i win **H. Fritscha w Krakowie.** 1815 2 2

Drukarnia

ze stałą klientelą z powodu choroby właścicieli, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„J. D. 1610“.** 1610 5 7

Zajęcia biurowego

kilkagodzinnego lub półdziennego, poszukuje absolwent akademii handl., z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia uprasza pod **„Absolwent“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. Nr. 1860. 1860 2 5

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

The Berlitz Schools

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co **tydzień,** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną. 1824 3 0

Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.

Nr. tel. 2094/VIII.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 158 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England. 122 13 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.